

Mark Skousen

# Struktura produkcji

Przekład: Krzysztof Śledziński

Fijor PUBLISHING

# Rozdział 1

## Wprowadzenie: na rzecz nowej makroekonomii

*Jesteśmy świadkami rozpadu establishmentu intelektualnego, i jego podziału na zwalczające się szkoły. Ostatecznym skutkiem tego będzie – dla kogoś, kto zna historię jakiegokolwiek dyscypliny naukowej – powstanie nowej struktury całościowej.*

Daniel Bell i Irving Kristol, *The Crisis in Economic Theory*

Makroekonomia potrzebuje nowego podejścia. Korpus współczesnych modeli makroekonomicznych jest nadmiernie zagregowany, zbyt abstrakcyjny i w ostatecznym rozrachunku błędny jako sposób analizy funkcjonowania stale zmieniającego się pejzażu gospodarki. Konwencjonalne „neoklasyczne” modele wydają się niemal bezradne i nie mogą uratować ekonomii od fundamentalnych strukturalnych wad, których ich modele makro nie są w stanie nawet odkryć, a które nagromadziły się na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat, stając się przyczyną rujnącej i niepewnej polityki fiskalnej i pieniężnej<sup>1</sup>.

Ortodoksyjni ekonomiści od lat pracowali nad podstawami tych modeli makro, ale nie byli w stanie ich uratować. Coraz więcej ekonomistów, rozpoznając ten dyalemat, szuka realnej alternatywy. Mając to w pamięci, proponuję całkowicie inną strukturę, dzięki której będzie można opisać i przeanalizować proces produkcji dla całej gospodarki, nowe *tableau économique*. Moją metodę można by nazwać „wertykalną”, Mengerowską strukturą, która stanowi dokładne przeciwieństwo konwencjonalnej, „poziomej” metody Clarka-Walrasa, będącej fundamentem dzisiejszej makroekonomii. Nie twierdzę, że moja rekonstrukcja jest całkowicie nowa czy oryginalna – bo nie jest – ale moim celem było rozszerzenie owej analizy na całą

---

<sup>1</sup> Kryzys konwencjonalnej ortodoksji makroekonomicznej poruszany jest w zbiorowych pracach: *The Crisis in Economic Theory*, a także w *Economics in Disarray*.

gospodarkę. Przedsięwzięcie to wykracza ponad to, czego dokonano w przeszłości, gdy próbowano wykazać, że ta alternatywna metoda jest lepszym i bardziej użytecznym narzędziem makroekonomicznym dla ekonomistów niż obecnie stosowana perspektywa ortodoksyjna.

## Krótką krytyka konwencjonalnej teorii makroekonomicznej

Będę bardziej konkretny w krytyce konwencjonalnej teorii makroekonomicznej i sprecyzuję, dlaczego uważam, że powinno się ją zastąpić nowym modelem. W gruncie rzeczy, ekonomia neoklasyczna, stanowiąca podstawę keynesizmu, monetaryzmu i innych współczesnych teorii, przedstawia gospodarkę jako zbiór dużych agregatów w beczasowym wymiarze jednoczesnej produkcji i konsumpcji. Chociaż jej korzenie sięgają aż do Adama Smitha i ekonomistów „klasycznych”, współczesna formuła wywodzi się przede wszystkim od Johna Batesa Clarka, który widział gospodarkę jako duży zbiornik, w którym postrzega się produkcję dóbr i usług jako permanentny, plastyczny i płynny fundusz, oraz Leona Walrasa, który przedstawiał ją na poziomą, beczasową modłę, gdzie czynniki produkcji przekształcane były natychmiast w finalne produkty konsumenckie.

Wspólny wpływ Clarka i Walrasa dobrze widać we współczesnych modelach makroekonomicznych – w diagramie przepływu okrężnego (*circular flow diagram*), neoklasycznej funkcji produkcji, teorii kapitału, Keynesowskiej funkcji konsumpcji, monetarystycznym efekcie „bilansu gotówkowego” oraz krzywych zagregowanej podaży i zagregowanego popytu.

Standardowy diagram przepływu okrężnego, używany w podręcznikach wprowadzających do ekonomii do opisu współzależności produkcji, konsumpcji i wymiany, jest abstrakcją, która całkowicie pomija element czasu. „Zakłada on, że wszystko dzieje się w tym samym czasie; jest to założenie błędne i mylące”, mówi L. Albert Hahn<sup>2</sup>. Co więcej, nie ma oszczędności, instytucji finansowych, pośrednich dóbr kapitałowych żadnego rodzaju. Diagram przepływu okrężnego nie wyjaśnia dynamicznych zmian w gospodarce, np. w zatrudnieniu, cenach, produkcji, cyklu koniunkturalnym i rozwoju gospodarczym.

Neoklasyczna funkcja produkcji, powszechnie stosowana w bardziej zaawansowanych podręcznikach ekonomicznych w celu wyjaśnienia zjawiska wzrostu gospodarczego i produkcji, jest tak samo bezużyteczna i jałowa, jak diagram przepływu

---

<sup>2</sup> Hahn, *Common Sense Economics*, s. 116.

okrężnego. Konwencjonalna funkcja produkcji obrazuje wielkość produkcji jako funkcję czynników wyrażoną w formie izokwantów, w których praca i kapitał charakteryzują się substytucją na różnych poziomach produkcji.

Michio Morishima jest jednym z wielu ekonomistów, którzy krytycznie podchodzą do neoklasycznej funkcji produkcji zakładającej, że „wszystkie dobra kapitałowe stworzone są z modeliny”, którą można „natychmiast” i „bezkosztowo” łączyć na wszystkie możliwe sposoby. Koncepcja ta „jest jak próba zbudowania wieży na szczycie mrowiska”<sup>3</sup>. Jako że „brak mobilności dóbr kapitałowych” czyni „agregację” niemal niemożliwą, Morishima odrzuca neoklasyczny model na rzecz (podobnego do mojego) „zdecentralizowanego” podejścia mikroekonomicznego obejmującego „pionową genealogię” (*vertical genealogy*) transformacji produktu.

Neoklasyczna teoria kapitału opiera się na tych samych przesłankach, co funkcja produkcji i diagram przepływu okrężnego. Kapitał w wersji Johna B. Clarka i Franka Knighta stanowi permanentny, homogeniczny fundusz lub zasób, a nie towary różniące się rozłożeniem wieku. Jako taka, jak zauważa B.S. Keirstead, ich teoria „nie tylko nie odpowiada na pytanie, co determinuje strukturę rzeczywistego kapitału w każdym czasie, lecz nawet nie pozwala zadać tego pytania”<sup>4</sup>.

Robert M. Solow nazywa koncepcję permanentnego funduszu „homogeniczną galaretką”, w której dobra kapitałowe są niespecyficzne i „natychmiast zastępowalne” pracą i innymi czynnikami. Solow, jeden z pierwszorzędnych proponentów stanowiska neoklasycznego, przyznaje, że taki uproszczony obraz jest niepoprawny, szczególnie w krótkim okresie<sup>5</sup>. Jest także krytyczny wobec próby przedstawienia modeli kapitałowych w postaci pojedynczej wartości zamiast różnorodnych, heterogenicznych dóbr, jaką podejmują zwolennicy Clarka i Knighta. „Nie ma bowiem powodu, żeby przypuszczać, iż pojedynczy obiekt zwany «kapitałem» można zdefiniować tak, żeby jedna wartość obejmowała cały zestaw faktów o przedziałach czasowych, okresie dojrzewania, inwentarzu materiałów, produkowanych dobrach i gotowych towarach, starych i nowych maszynach i budynkach o różnorodnej trwałości oraz mniej lub bardziej stałych udoskonaleniach ziemi”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Morishima, *The Economics Theory of Modern Society*, s. 50.

<sup>4</sup> Keirstead, *Capital, Interest, Profits*, s. 47.

<sup>5</sup> Solow, *Capital Theory and the Rate of Return*, s. 26–27.

<sup>6</sup> Tamże, s. 13–14. Zob. także: Solow, *Review of J. Hicks's Capital and Time*, s. 191. Paul Samuelson dodaje: „Raz za razem w artykułach i wykładach podkreślałem, że można opracować teorię kapitału bez Clarkowskiej koncepcji agregatowego «kapitału», opierając się na całościowej analizie różnorodnych, heterogenicznych dóbr kapitałowych i procesów w czasie”. Samuelson, *Parable and Realism in Capital Theory*, s. 193. Niestety, w tym samym artykule Samuelson tworzy koncepcję homogenicznego kapitału bazującą na pojedynczej, „zastępczej” funkcji produkcji!

Jak sądzi F.H. Hahn, neoklasyczne modele kapitału pociągają za sobą liczne nie-realistyczne założenia, takie jak: kapitał trwa wiecznie, nie ma dóbr pośrednich ani czynnika czasu, pracownicy nie oszczędzają, a kapitaliści nie konsumują<sup>7</sup>.

## Nadmierna agregacja w ekonomii głównego nurtu

Ekonomia głównego nurtu, pozostająca wciąż pod wpływem Keynesa, postrzega gospodarkę w kategoriach produktu krajowego brutto, stopy inflacji, stopy procentowej, całkowitej inwestycji, stopy bezrobocia i innych wartości.

Dla keynesistów dochód narodowy wyraża się w postaci szerokich agregatów, czego przykładem jest dobrze znana funkcja konsumpcji. Jak twierdzi Benjamin M. Anderson: „W swojej analizie Keynes pracuje na zagregowanych, zablokowanych koncepcjach. Posiada zagregowaną funkcję podaży i zagregowaną funkcję popytu. Nie ma jednak żadnej wzmianki o współzależnościach między elementami tych dużych agregatów lub między elementami jednego i drugiego agregatu”<sup>8</sup>.

Monetaryści, poświęcając swoją uwagę efektowi Pigou i ilościowej teorii pieniądza, są blisko keynesistów, jeśli chodzi o ich podejście metodologiczne. Również oni analizują gospodarkę pod względem takich szerokich agregatów, jak podaż pieniądza, poziom cen i produkcja narodowa<sup>9</sup>. Ilościowa teoria pieniądza wyrażana jest matematycznie w zagregowanej formie, z pojedynczymi wartościami dla podaży pieniądza, szybkości, wielkości produkcji i poziomu cen. Jak sądzą jej zwolennicy, szybkość jest względnie stała, a w warunkach pełnego zatrudnienia produkt narodowy jest stały. Indeks cen konsumenckich pozostaje więc bezpośrednio skorelowany ze zmianami w ilości pieniądza.

Krzywe zagregowanej podaży i krzywe zagregowanego popytu, obecnie standardowa metoda wprowadzania makroekonomii dla studentów, są tylko dwuwymiarowe z natury. Gospodarka jest starannie wpisana do aparatu, który wiąże poziom cen na osi pionowej z rzeczywistą produkcją na osi poziomej.

---

<sup>7</sup> Hahn, *Equilibrium Dynamics*, s. 634.

<sup>8</sup> Anderson, *Economics and the Public Welfare*, s. 393. Roger Garrison dodaje: „Skłonność Keynesa do agregowania ukrywa podstawowe procesy rynkowe”. Garrison, *The Austrian-Neoclassical Relation*, s. 155.

<sup>9</sup> Milton Friedman odrzuca wiele z zaleceń politycznych i teorii ekonomicznych keynesistów, ale korzysta z wielu metodologicznych agregatów, jak konsumpcja, inwestycja i dochód. „Wszyscy stosujemy Keynesowski język i aparat badawczy; jednak żaden z nas nie akceptuje początkowych wniosków Keynesa”. Friedman, *Dollars and Deficits*, s. 15. Nacisk na analizę agregatów jest bardzo wyraźny w pracach Friedmana. Zob. np. Friedman, Schwarz, *Monetary Trends*, s. 16–72.

Każda z tych wielkości jest dużym agregatem lub średnią, co całkowicie zaciemnia zmiany we względnych cenach, alokację zasobów w różnych sektorach gospodarki i progresywną naturę procesu produkcji<sup>10</sup>.

Kenneth E. Boulding bardzo sceptycznie podchodzi do modeli makroekonomicznych, które określa jako „błędy nie do pokonania”. Jak twierdzi, trzeba także brać pod uwagę „kompozycję” czy „strukturę” gospodarki lub dochodu narodowego. „Jest oczywiste, że liczą się nie tylko całkowite agregaty produkcji, konsumpcji i akumulacji; liczy się także to, co jest produkowane, konsumowane, akumulowane, tj. z jakich dóbr agregaty te są złożone”<sup>11</sup>.

## Analiza input-output: krok w dobrym kierunku

W odpowiedzi na tę krytykę ekonomiści poszukiwali nowego kierunku w makroekonomii. Jedną z alternatyw do opisu i analizy gospodarki była analiza *input-output*.

Wassily Leontief sugerował użycie analizy *input-output* będącej wartościowym sposobem postrzegania całej gospodarki i bardzo szeroko rozpisywał się na jej temat. Jak twierdzi, ekonomiści nie powinni bazować wyłącznie na PKB, stopie procentowej i poziomach cen, lecz na „pośrednich etapach” między czynnikami a produktem, które obejmują „skomplikowany zespół transakcji [...] między rzeczywistymi ludźmi”<sup>12</sup>.

Analiza *input-output* wydaje się jedyną istotną alternatywą wypracowaną przez ekonomię głównego nurtu, służącą do opisu podstaw mikroekonomii. Don Lavoie czyni następującą uwagę: „Uderzające w tym podejściu jest to, że jest ono w zasadzie mikroskopiczne, a nie makroskopiczne. Kieruje uwagę raczej na skomplikowane współzależności struktury produkcji, niż na jakąś jednowymiarową miarę wielkości bogactwa lub zasobów kapitałowych państwa”<sup>13</sup>.

W tabeli *input-output* rzędy poziome pokazują, jak produkcja w każdym sektorze czy przemyśle (rolnictwie, odzieżowym, samochodowym, itd.) wykorzystywana jest

---

<sup>10</sup> Teoria pieniądza Dona Patikina jest pierwszorzędym przykładem wysokiego stopnia zagregowania w makroekonomii neoklasycznej. Zob. Patikin, *Money, Interest, and Prices*. Jeśli chodzi o metodologię Patikina, Roger Garrison stwierdza: „Patikin zrównuje się z Keynesem, a w rzeczy samej nawet go przewyższa w chęci używania szerokich agregatów ekonomicznych i wstrzymania rozważań o teorii kapitału [...], jak Wicksell podnosi efekt rzeczywistego bilansu gotówkowego do rangi jedynej siły równoważącej w gospodarce. [...] Rzeczywisty bilans gotówkowy jest jednowymiarowy i homogeniczny. Brak równowagi w modelu Patikina jest ograniczony do porównania faktycznej ilości pieniądza z ilością, na którą jest popyt”. Zob. Garrison, *The Austrian-Neoclassical Relation*, s. 117, 128.

<sup>11</sup> Boulding, *A Reconstruction of Economics*, s. 202. Zob. także s. 175, 187–188.

<sup>12</sup> Leontief, *Input-Output Economics*, s. 14–15.

<sup>13</sup> Lavoie, *National Economic Planning: What is Left?*, s. 105.



w innych sektorach, kolumny zaś wskazują, w jaki sposób każdy sektor otrzymuje od innych sektorów potrzebne mu czynniki dóbr i usług. Na przykład, kolumna dla przemysłu samochodowego wylicza takie czynniki, jak metale żelazne, guma, sprzęt elektroniczny i tekstylia. Są to podstawowe materiały stosowane w produkcji samochodów. Rzędy wskazują, kto jest finalnym użytkownikiem samochodów osobowych, ciężarowych i innych pojazdów: budownictwo, wytwórstwo, inne przemysły oraz indywidualni konsumenci.

Jednakże, jakkolwiek analiza *input-output* jest krokiem w dobrym kierunku – tj. jako mikropodstawa dla makroekonomii – ma ona swoje ograniczenia. Tabela *input-output* jest w gruncie rzeczy dwuwymiarowa z natury. Łączy ona różne sektory przemysłowe z ich bezpośrednimi czynnikami produkcji i bezpośrednimi użytkownikami, lecz nie z czynnikami pośrednimi, bardziej odległymi. Może ona pokazać, że buty wywodzą się z produktów skórzanych, ale ignoruje całą serię procesów, przez które przechodzi produkcja butów, od krowiej skóry do gotowego obuwia. Tabela *input-output* (I-O) nie wytycza całej genealogii danego produktu czy sektora przemysłowego. Wylicza jedynie bliskich krewnych danego sektora<sup>14</sup>.

Analiza *input-output* jest raczej bezużyteczna jako narzędzie makroekonomiczne, jeśli dojdziemy na jej podstawie do wniosku, że „wszystko zależy od wszystkiego innego”, co jest dość powszechną w podręcznikach ekonomicznych interpretacją. Ostatecznie taka holistyczna koncepcja sprowadza się do wersji neoklasycznej makroekonomii Clarka i Walrasa.

Tabelę *input-output* usiłowano ukształtować tak, żeby była zgodna z naturalnymi etapami produkcji gospodarczej, „hierarchią międzyprzemysłowej zależności” (*hierarchy of interindustrial dependence*), jak nazywa to Leontief. Metodę tę określa się jako „triangulację”<sup>15</sup>. Sektory w górnych rzędach tabeli dostarczają najwięcej produktów do finalnego popytu, lecz niewielką liczbę do innych sektorów przemysłowych, bardziej oddalonych od sektora konsumpcji. Jednocześnie, produkcja sektorów w dół tabeli jest dystrybuowana głównie jako czynniki do innych sektorów. Ogólnie ujmując, sektory ponad danym rzędem są konsumentami tego sektora przemysłowego, a przemysły poniżej są jego dostawcami. W najlepszym jednak

---

<sup>14</sup> George Lennox Sharman Shackle stwierdza: „Leontief interesował się strukturą techniczną, ale w ramach tej struktury technicznej znajduje się ukryta tymczasowa struktura: fakt, że to, co dziś występuje jako przędza, i to, co występuje dziś jako tkanina, oraz to, co występuje dziś jako ubranie, nie jest i nigdy nie będzie tym samym obiektem fizycznym, a jednak dzisiejsze ubranie było kiedyś tkaniną, a owa tkanina jeszcze wcześniej była przędzą. Leontief nie zajmował się bezpośrednio tą tymczasową strukturą, ale jeśli dokona się zmian w «zestawie dóbr do finalnego użytku», zmiany te wymagać będą czasu, żeby osiągnąć pełen skutek, oraz czas ten odzwierciedlać będzie techniczną kapitałową strukturę produkcji”. Shackle, *New Tracts for Economic Theory 1926–1939*, s. 34.

<sup>15</sup> Leontief, *Input-Output Economics*, s. 162.

razie triangulacja sprowadza się do dwuwymiarowego podziału sektora przemysłowego: na przemysł dóbr konsumenckich i przemysł dóbr kapitałowych. Podczas gdy technika ta zapewnia większą szczegółowość i odzwierciedla bardziej naturalne zależności między dobrami, nie stanowi ona całościowego obrazu, którego poszukujemy, żeby przeanalizować pełne skutki zmiennych zjawisk gospodarczych. Naszym celem jest opracowanie takiego modelu ekonomicznego, który przedstawia strukturę dóbr kapitałowych i konsumenckich, nie tylko dwusektorową gospodarkę.

## Etapy produkcji: alternatywne podejście do makroekonomii

Morishima sugeruje, żeby ekonomiści neoklasycyści przetrucili się na podejście pionowe do ekonomii produkcji zamiast bardziej popularnej metody poziomej. Twierdzi, że postrzeganie gospodarki z punktu widzenia, jak to określa, „pionowej genealogii produkcji” jest bardzo współczesne, a jednocześnie powszechnie ignorowane przez ekonomistów głównego nurtu<sup>16</sup>.

Czym jest taka pionowa metoda analizowania makroekonomii? W zasadzie jest to koncepcyjna struktura, która przedstawia całą gospodarkę pod względem etapów produkcji odbywających się w czasie. Ekonomię można zdefiniować jako proces przekształcania surowców w dobra pośrednie i ostatecznie w finalne dobra konsumenne. Każdy produkt rozpoczyna się od najmniej przetworzonych materiałów, a potem, poprzez długi łańcuch kroków pośrednich, stopniowo przekształca się w produkt gotowy do użycia przez konsumentów lub przedsiębiorców. We współczesnej gospodarce proces ten obejmuje długi i skomplikowany łańcuch etapów gospodarczych zajmujących różne odcinki czasu.

## Podejście interdyscyplinarne

Badając te kwestie, dowiedziałem się, że wiele powiązanych ze sobą dyscyplin korzysta z tej naturalnej koncepcji hierarchii gospodarczej, wliczając w to teorie organizacji przemysłu, marketing i sprzedaż, gromadzenie danych statystycznych i analizę inwestycji. Ekonomiści zwykle określają te dyscypliny jako ekonomię stosowaną.

---

<sup>16</sup> Morishima, *The Economic Theory of Modern Society*, s. 35–36. Carl G. Uhr zgadza się, że „ożywiona analiza” czasowo-strukturalna koncepcji produkcji „może być bardzo użyteczna”. Uhr, *Economic Doctrines of Knut Wicksell*, s. 146.



Na polu organizacji przemysłu częstym przedmiotem rozważań jest integracja pionowa. Oliver E. Williamson zaznacza, że integracja pionowa składa się z trzech elementów: „wstecz do materiałów, bokiem do składników, do przodu do dystrybucji”<sup>17</sup>. F.M. Scherer rozważa strumień lub przepływ produkcji w powiązaniu z integracją pionową oraz decyzje firmy, żeby uwzględnić albo „dół”, albo „górze” w celu zminimalizowania kosztów. Zwraca uwagę, że takie decyzje często podejmuje się w przemyśle stalowym, samochodowym i wielu innych dużych przemysłach. Scherer zaznacza, że „większość dóbr, zanim trafi do rąk konsumenta, przechodzi przez liczne transakcje pośrednie. Konsumenci kupują od detalistów, którzy otrzymują swoje towary od hurtowników, którzy kupują od producentów dóbr konsumenckich, którzy nabywają surowce, sprzęt i części od innych producentów i firm górniczych, które znowu kupują od jeszcze innych firm, itd.”<sup>18</sup>

Na polu marketingu i sprzedaży kanały dystrybucyjne stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania w końcu lat sześćdziesiątych. Analitycy marketingowi opracowali wyszukane techniki, żeby za pośrednictwem tych kanałów marketingowych ulepszyć dystrybucję dóbr i usług, bez względu na to, czy odbywa się to między wytwórcami a dilerami, czy hurtownikami i detalistami. Specjaliści od marketingu nie interesują się szczególnie produkcją czy konstrukcją samego produktu, lecz z chwilą, gdy jest już gotowy, zajmują się jego dystrybucją do finalnego użytkownika. Robert i Virginia Lusch definiują kanał marketingowy jako „zespół instytucji lub ludzi, którzy uczestniczą w przenoszeniu dóbr i usług od początkowego źródła, czyli produkcji, do punktu finalnej konsumpcji, czyli użytku”<sup>19</sup>. Jak twierdzą, badanie kanałów marketingowych po części służy ulepszeniu usług konsumenckich, obniżeniu kosztów dystrybucji, kontroli zapasów i obniżeniu okresu negocjacji.

W badaniach statystycznych i gromadzeniu danych rządowe i prywatne organizacje badawcze wykorzystują swoje zasoby do celów wykraczających daleko poza opracowanie danych odnośnie dochodu narodowego, indeksu cen konsumenckich, wydatków konsumenckich i innych wielkości makroekonomicznych. Szczegółowe dane mikroekonomiczne również stanowią główny obszar badań. Typowe podziały obejmują ceny, zatrudnienie i wielkości produkcji dla konkretnych grup przemysłowych sklasyfikowanych pod względem odległości od finalnego użytku. Indeksy cen, stanu zapasów i produkcji łączy się razem w odniesieniu do towarów nieprzetworzonych, produktów rolnych, dóbr produkcyjnych, gotowych produktów, dóbr hurtowych i finalnych dóbr konsumenckich. Frederick C. Mills, który zapoczątkował

---

<sup>17</sup> Williamson, *The Economic Institutions of Capitalism*, s. 86.

<sup>18</sup> Scherer, *Industrial Market Structure*, s. 239. Zob. także s. 69–71, 85–86.

<sup>19</sup> Lusch, Lusch, *Principles of Marketing*, s. 302. Zob. także Rosenbloom, *Marketing Channels. A Management View* oraz Stern, El-Ansary, *Marketing Channels*.

tę metodę w National Bureau of Economic Research, uważa, że zależności ceny i produkcji mają „podstawowe znaczenie w działaniu systemu gospodarczego”<sup>20</sup>. Jak dowiodę, takie dane mikroekonomiczne okażą się niezwykle wartościowe przy analizowaniu gospodarki i rynków finansowych wedle wytycznych czasowej struktury produkcji i powiązanych z nią metod teoretycznych.

## Wyzwanie rzucone przez nową koncepcję

Stosowane przeze mnie podejście „etapów produkcji” dla studentów konwencjonalnej analizy ekonomicznej może wydać się całkiem obce. Większość dzisiejszych podręczników akademickich ignoruje podstawowe procesy obecne we wszystkich gospodarkach, chyba że chodzi o zastosowanie ich w rozważaniach o podatku VAT czy inflacji kosztowej (*cost push inflation*). Podatek od wartości dodanej narzuca się przedsiębiorcom na każdym etapie produkcji. W przypadku inflacji kosztowej badacze chcą ustalić, w jakim stopniu zmiany w kosztach hurtowych wpływają na ceny detaliczne. Przykładowo, w czasie kryzysu energetycznego, jeśli cena ropy wzrośnie dwukrotnie, jak bardzo wzrosną ceny benzyny? Lub jeśli cena towarów rolnych spadnie, jak wpłynie to na ceny żywności w sklepie spożywczym?

Ale poza tymi dwoma przykładami struktury czasowej w ogóle nie bierze się pod uwagę. Nie jest ona także podstawowym zagadnieniem w mikro- i makroekonomicznych podręcznikach dla średniozaawansowanych. Anne P. Carter uważa, że owa alternatywna teoria, która „przemienia czynniki w produkt finalny”, jest jak „ekonomiczna czarna skrzynka”<sup>21</sup>. Jedynymi dziedzinami, do których można wprowadzić koncept struktury produkcji, są: analiza *input-output*, teoria cyklu koniunkturalnego i historia myśli ekonomicznej.

Metodologia produkcji pionowej ma długą historię i stanowiła jeden z podstawowych tematów konwencjonalnej ekonomii w późnym XIX i wczesnym XX w., a można ją nawet znaleźć w podręcznikach ekonomii wydanych do lat pięćdziesiątych. Analizie tego podejścia w historii myśli ekonomicznej poświęciłem dogłębniej następane trzy rozdziały, aby w ten sposób nadać mu odpowiednie tło.

---

<sup>20</sup> Mills, *Prices in Recession and Recovery*, s. 26. Odnosząc się do indeksów ceny i produkcji pojedynczych sektorów, Carl Uhr dodaje: „Wciąż stosowany «standard» klasyfikacji opracowany został lata temu, na długo zanim analiza dochodu narodowego, zatrudnienia i rozwoju gospodarczego tak pochłonięła uwagę ekonomistów, liderów społeczności biznesu oraz wybranych i mianowanych urzędników zarządzających polityką gospodarczą”. Uhr, *Economics in Brief*, s. 120.

<sup>21</sup> Carter, *Structural Change in the American Economy*, s. 3–4. Jeśli chodzi o jej alternatywne podejście do teorii produkcji – które, ogólnie ujmując, przypomina moje – napisała w przedmowie: „Książka ta stanowi jedynie kroplę w ogromnym – i ledwo wilgotnym – wiadrze intelektualnym”.

Jakkolwiek system makroekonomiczny Clarka i Walrasa stał się dominującą ortodoksją od lat trzydziestych, powinniśmy przywrócić do życia ideę „naturalnych” procesów rynkowych i struktury produkcji. Koncepcja struktury produkcji może być dla ekonomistów niezwykle pomocnym narzędziem analizowania zagregowanej podaży i zagregowanego popytu oraz wpływu polityki państwowej na gospodarkę. Posunąłbym się nawet do sugestii, że postrzeganie gospodarki w ten sposób może posłużyć jako niezbędny łącznik między teorią mikro i makro. Co więcej, podejście takie jest bardziej realistyczną metodą analizowania zagregowanej ekonomii niż funkcja konsumpcji Keynesa, monetarystycznego efektu bilansu gotówkowego lub zagregowanej podaży i zagregowanego popytu.